

Posłanie
L. Breżniewa
do R. Reagana

MOSKWA (PAP) — W związku z gwałtownym pogorszeniem się sytuacji w Libanie, przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew, zwrócił się z osobistym posłaniem do prezydenta USA, Ronalda Reagana, w którym zwraca jego uwagę na niebezpieczne działania Izraela, ponownie naruszającego porozumienie o zawieszeniu broni i podejmującego masowe ataki na zachodni Bejrut. W wyniku tego bezlitośnie zabijani są mieszkańcy i niszczone jest miasto.

Leonid Breżniew wezwał prezydenta Stanów Zjednoczonych, do jak najpilniejszego wykorzystania wszystkich swoich możliwości, aby nie dopuścić do dalszego wyniszczania ludności Bejrutu. W posłaniu zwraca się uwagę że sytuacja jest na tyle poważna i krytyczna, iż konieczne jest podjęcie natychmiastowych kroków.

W posłaniu głowy państwa radzieckiego podkreśla się, że tragedia Libanu, a szczególnie mieszkańców jego stolicy, będzie niezmiennie i niebezpiecznie dla samych siebie, którzy mogli powstrzymać agresora, lecz nie uczynili tego.

Ambasador PRL
w przywódcy
Nigru

NAMÉ (PAP) — Ambasador PRL w Republice Nigru dr. WITOLD JURASZ został przyjęty na specjalnej audiencji przez prezydenta Nigru, szefa państwa, przewodniczącego Najwyższej Rady Wojskowej oraz ministra Obrony i Spraw Wewnętrznych. Poruszone zostały problemy rozwoju sytuacji w Polsce, zwłaszcza po 13 grudnia 1981 r., aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz wzajemnej współpracy dwustronnej.

W dniach 26-31 bm.

Konferencja PUGWASH
w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — W dniach 26-31 sierpnia odbędzie się w Warszawie XXXII konferencja PUGWASH. Temat spotkania, odbywającego się w 25 rocznicę powstania ruchu PUGWASH, brzmi: „Aktualne niebezpieczeństwo wojny jądrowej — obecne znaczenie manifestu Russella-Einsteina”.

W konferencji uczestniczyć będzie ok. 200 uczonych z Polski i wielu krajów świata, wśród nich m.in. laureaci Nagrody Nobla.

Członkowie ruchu PUGWASH przybędą do Polski na zaproszenie Polskiego Komitetu PUGWASH.

Kwiaty na grobie
Leona Kruczkowskiego

WARSZAWA (PAP) — 1 bm. minęła 20 rocznica śmierci Leona Kruczkowskiego, wybitnego powieściopisarza, dramaturga i publicysty, zasłużonego działacza politycznego i społecznego.

Dobrym literackim, który po zostaniu L. Kruczkowski, dziełem swym walorem ideowym i artystycznym należy do najwybitniejszych osiągnięć literatury polskiej naszych czasów.

Żniwo głupoty, brawury,
braku rozwagi

WARSZAWA (PAP) — Jak wynika z danych Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej MO w ubiegłym tygodniu zanotowano 733 wypadki drogowe, w których 89 osób poniosło śmierć, a 899 zostało rannych. Wśród ofiar śmiertelnych znalazło się m.in. 29 pasażerów, 16 kierowców, 15 pieszych i 12 motocyklistów.

Nie brakowało wypadków spowodowanych przez pijanych kierowców.

W kronikach milicyjnych odnotowuje się codziennie kil-

Łososie wróciły do Tamizy

LONDYN (PAP) — Do Tamizy wróciły łososie. Stanowi to wielki triumf brytyjskich służb, na rzecz ochrony środowiska naturalnego. Jeszcze kilka lat temu Tamiza była rzeką tak brudną i tak zanieczyszczoną, że wszelkie żywe stworzenia opuszczały jej wody.

W końcu ub. tygodnia zlożono w odległości ok. 25 km od centrum Londynu 20 łososi. Łososi jest rybą niezwykle czułą na czystą wodę. Spędza większość życia w morzu, ale wraca do macierzystych rzek na okres tarła. W pierwszych miesiącach jego domem jest rzeka.

Brytyjcy ekologowie wpuszcili przed trzema laty kilkadziesiąt młodych łososi do

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!

Gazeta
Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 150 (9668) Białystok — Łomża — Suwałki, wtorek, 3 sierpnia 1982 r.

Nakład: 104.882 A Cena 5 zł

Poparcie dla Frontu
Porozumienia Narodowego

WARSZAWA (PAP) — Z szerokim społecznym aplauzem spotkały się ogłoszone ostatnio ważne dokumenty w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Z największym zainteresowaniem powitano je w obywatelskich komitetach, które we wszystkich regionach kraju już od dłuższego czasu rozwijają pozytywną działalność, służąc budowie porozumienia między Polakami oraz rozwijaniu trudnych problemów codzienności w poszczególnych środowiskach.

W Lublinie powołana została Miejska Komisja Koordynacyjna OKON. Tamtejsza MRN wyraziła aprobatę dla uchwały Sejmu PRL z 21 lipca, „Nadająca stosowna pora pokonania społecznych barier wzajemnego niezrozumienia i nieufności, gorzko i rozczarowań — czytamy w stanowisku radnych. Konieczne jest stworzenie

nie gruntownej podstawy dla porozumienia narodowego, rozumienia wszystkich sił społecznych, które pragną przywrócić Polsce pokój społeczny oparty o zasady sprawiedliwości i wzajemnego szacunku”. Opowiedziano się za powołaniem w Lublinie Tymczasowej Rady PRON.

W woj. bydgoskim umacnia-

niu więzi społecznych sprzyja inicjatywy partyjne. W centrum uwagi instancji i organizacji PZPR w Chojnicach znajdują się postulaty zgłoszone bezpośrednio po sierpniu 1980 r. oraz w toku partyjnej kampanii programowo-wyborczej w ubr.

Podczas spotkania w WK SD w Bydgoszczy przedyskutowano zagadnienia związane z miejscem Stronnictwa w Obywatelskich Komitetach Odrodzenia Narodowego. Wśród 4 tys. osób działających w 160 OKON w tym regionie jest przeszło 200 członków SD. Zaangażowali się oni w pracę komitetów w miastach, osiedlach i zakładach pracy.

Bejrut w kłębach dymu

Dwulicowe stanowisko
Stanów Zjednoczonych
w kwestii libańskiej
Oburzenie na świecie

TUNIS, LONDYN, WASZYNGTON (PAP) — Nowy atak wojsk izraelskich na Bejrut wywołał wielkie oburzenie światowej opinii publicznej, czego dowodem są liczne oświadczenia wybitnych polityków, przedstawicieli organizacji międzynarodowych i przedstawicieli rządów różnych państw.

Sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Szadli Klibi podkreślił, że nowe zbrodnicze akcje Izraela, wykorzystywanie przez jego armię wszystkich rodzajów broni dla zniszczenia szpitali, szkół i domów mieszkalnych w Bejrucie, świadczy o zamiarze Tel Awiwu stępcowania każdego pokojowego rozwiązania konfliktu w Libanie po tym jak OWP ogłosiła zamiar wycofania swych jednostek bojowych ze stolicy libańskiej. Sz. Klibi obarczył również Stany Zjednoczone odpowiedzialnością za agresywną politykę Izraela.

Były sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim oświadczył w wywiadzie dla nowojorskiego tygodnika „Newsweek”, że jak długo nie zostanie rozwiązany problem palestyński, tak długo pokojowe uregulowanie konfliktu na Bliskim Wschodzie nie jest możliwe.

Rząd Grecji potępił niedzielną atak wojsk izraelskich na Bejrut i wezwał swych partnerów z Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, aby przyłączyli się do wysiłków, zmierzających do zapobieżenia nowemu rozlewowi krwi w Libanie. Opublikowane w A-

tenach oświadczenie stwierdza, że Grecja z niepokojem śledzi rozwój wydarzeń w Libanie.

Rzecznik rządu greckiego poinformował, że jego kraj zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa o natychmiastowe podjęcie skutecznych kroków dla przywrócenia pokoju w tym rejonie.

Stany Zjednoczone nadal zajmują dwulicowe stanowisko w kwestii libańskiej. Z jednej strony popierają interwencję wojskową w Libanie, a z drugiej starają się wywołać w Libanie, że czynią starania na rzecz pokojowego uregulowania konfliktu. Tylko w taki sposób można interpretować po niedzielnym ataku armii izraelskiej na Bejrut, któremu USA nie starały się przeszkodzić, oświadczenie prezydenta Ronalda Reagana. Po powrocie z weekendu w Camp David prezydent USA oznajmił mianowicie, że „należy zaprzestać rozlew krwi” w Libanie i stwierdził, że jest „absolutnym nakazem, aby nowe zawieszenie broni w rejonie Bejrutu nie zostało zerwane”.

Departament stanu oświad-

ciąg dalszy na str. 2



Wszystkie drogi prowadzą na Stare Miasto. Staromiejska dzielnica jest bez wątpienia najliczniej odwiedzianym miejscem w stolicy.

GAF — E. Uchymiak



Watykan — kraje
skandynawskie

RYM — Watykan poinformował w poniedziałek o ustanowieniu pełnych stosunków dyplomatycznych z Danią, Norwegią i Szwecją.

Komunikat stwierdza, że trzy państwa skandynawskie otworzą wkrótce ambasady przy Watykanie, zaś Stolica Apostolska uruchomił nuncjatury (ambasady) w każdym z trzech państw skandynawskich.

Pokojowa
manifestacja
studentów

BERLIN — W niedzielę wieczorem odbyła się w Erfurcie (NRD) pokojowa manifestacja studentów z 5 państw socjalistycznych. Wzięła w niej udział młodzież (ok. 300 osób), studująca na uczelniach pedagogicznych i politechnicznych. NRD, Polski, Czechosłowacji, Węgier i Związku Radzieckiego.

Domagano się pokoju krewi, masowej ludności palestyńskiej i libańskiej oraz natychmiastowego zaprzestania przez Izrael agresywnych działań wojennych w Libanie.

Z Iranu

TEHERAN — W nocy z niedzieli na poniedziałek radio teherańskie poinformowało, że strażnicy rewolucji islamskiej zabili, bądź aresztowali w kilku dzielnicach stolicy Iranu 65 muzułmańskich ludowców.

Podano, że zniszczono „jedną z najważniejszych obrotów” przetwórczości włókna i tkanek.

Zamach w Belfaście

LONDYN — W poniedziałek rano eksplozja w Belfaście zniszczyła samochody i powalona ranną została jedna żołnierz. Żadna organizacja nie przyznała się do odpowiedzialności za zamach.

W kolejce
po wizę

WARSZAWA (PAP) — Rozluźnienie ograniczeń w wyjazdach za granicę — czego zapowiedział już niedawno w Sejmie premier — jest kolejnym krokiem na drodze łagodzenia rygorów stanu wojennego. Ale otrzymanie paszportu nie zawsze, jak się okazuje, oznacza rychły wyjazd, np. w celach turystycznych, do określonego kraju na Zachodzie. Z informacji, jakie zebrał dziennikarz PAP w kilku ambasadach wynika, iż ubiegając się o wizę należy liczyć się niekiedy z bardzo długim oczekiwaniem na nią.

Wszelkie rekordy w tym względzie bije ambasada brytyjska. W ostatnich dniach lipca załatwiano tam podania z m. j. Złożenie kwestionariuszy wizowych w pierwszych dniach sierpnia oznacza — według informacji uzyskanych w ambasadzie — ewentualne otrzymanie wizy późną jesienią. Ewentualne, ponieważ decyduje o tym, poza wieloma innymi względami, osobista rozmowa kandydata na wyjazd z konsulem, bądź jego przedstawicielem. Obok formularzy wizowych, zaproszenia i paszportu trzeba przedstawić m. j. zaświadczenie o uropię, dowody sytuacji materialnej, dane o posiadanych nieruchomościach samochodzie, obecnej walucie, o otrzymywaniu paczek z zagranicy.

Nieco lepiej przedstawia się ta sprawa w przypadku wizy z wyjazdem do Szwecji. W przy-

ciąg dalszy na str. 2

W myśl projektu ustawy

Co jest tajemnicą
państwową

WARSZAWA (PAP) — Skierowany do Łaski Marszałkowskiej Rady wojewódzkiej projekt ustawy o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej w sposób konkretny określa rodzaje informacji objętych tajemnicą państwową. Choć będzie to dopiero przedmiotem rozważań poselskich w

parlamentem, warto już teraz przytoczyć — co, w myśl projektu, stanowi taką tajemnicę, inaczej mówiąc, wiadomość, której ujawnienie może narazić na szkodę obronność, bezpieczeństwo lub inny ważny interes państwa.

Dotyczy to — oczywiście — przygotowań obronnych w

gospodarce państwowej i administracji państwowej; rodzaju i ilości uzbrojenia, wyposażenia obronnego, stanu liczebnego, organizacji, struktur, rozmieszczenia, gotowości bojowej oraz planów mobilizacyjnych i operacyjnych sił zbrojnych; potencjału i zdolności produkcyjnych oraz wielkości i rodzaju produkcji przemysłu obronnego; danych z dziedziny geodezji, kartografii, topografii, grawimetrii i magnetyzmu ziemnego; zdjęć lotniczych i fotograficznych; opisów topograficznych obiektów urządzeń i te-

ciąg dalszy na str. 2



NA ZDJĘCIU: Dobre zaawansowanie sprzętu zbóż notuje się w gminie Brańsk. Przy zbiorze żyta Jan NIEMYJSKI ze wsi Koce Borowe. Fot. Z. Zaremba

Przyszło zbierać
wszystko naraz

Rolnicy spoglądają w niebo
Zboża pobielały
Schną plantacje okopowych

(INFORMACJA WŁASNA)

Jeszcze do niedawna plony zbóż i okopowych zapowiadały się bardzo dobrze. Niestety, lipcowe susza, kiedy deszczu było mniej niż na lekarstwo, odwróciła wszelkie kalkulacje. Teraz przyszło kosić zboża niemal naraz: żyto białe, owies biały, kłosy pszenicy — zamiast koloru złocistego — też wyblakły. Zboże nawet specjalnie nie wyłogło, a jak pociągają prawdziwi gospodarze: „który kłosa prosto stoi, to z pustoty swojej”.

Zaawansowanie prac żniwnych w regionie jest ogromnie zróżnicowane. Podczas gdy w okolicach Żytkiem, Ban

Mazurskich czy Goldapi i Olecka liczą dni do rozpoczęcia żniwowania, na południu i zachodzie wokół Nowogrodu, Zbójnej, Białej Piskiej, Drohiczy, także w kilku innych gminach — koszenie zboża przekroczyło półmetek. Wczoraj złożyliśmy wizyty w paru instytucjach rolnych.

Kierownik służby rolnej w Mońkach — Henryk Purta informuje o sprawnym przebiegu żniw. Do zbioru, na terenie tej wysokoprodukcyjnej gminy, rolnicy mają zboża z powierzchni 6098 ha, obkoczono areal blisko 4 tys. ha. Codziennie wydzwaniano się z

Moniek do Białegostoku posznurować, ale efekty zabiegów są marne. Doszło do tego, że sнопowiązałką rozpoczyna się prace z rolką szpagatu, co starcza z górą na godzinę, a później wiąże się snopy wiązkami słomy. Plony nie nadzwyczajne — dwadzieścia kilka kwintali.

ciąg dalszy na str. 2

Odzyskujemy dawną
pozycję

Polski
węgiel
dla Austrii

WIEDEN (PAP) — Polski węgiel odzyskuje swoją dawną pozycję — powiedział dr Rosenstrach, dyrektor generalny firmy „Polcarbon” w Wiedniu w rozmowie z korespondentem PAP, Franciszkiem Malinowskim. Za tym stwierdzeniem kryje się wielka praca, jakiej dokonano, by przywrócić dobre imię polskiemu górnictwu i polskiemu węglowi na rynku austriackim.

Jeszcze niedawno — kilkanaście, a nawet kilka miesięcy temu — nie brakło tu gorzkich słów krytyki wobec nie wywiązujących się z umów Polaków. Sam kanclerz Bruno Kreisky apelował do naszych robotników o polski węgiel potrzebny robotnikom austriackim.

W 1979 roku Polska dostarczyła Austrii nieco ponad

ciąg dalszy na str. 2

Interesujący
kontrakt

WARSZAWA (PAP) — Centrala Handlu Zagranicznego „Ars Polona” we współdziałaniu z Narodowym Bankiem Polskim podpisała kontrakt ze znaną firmą numizmatyczną „Italcambio C.A.” z siedzibą w Caracas.

Zgodnie z kontraktem firma ta nabyła od NBP prawo do bicia i rozprowadzania na rynku światowym monet polskich — złotych i srebrnych z wizerunkiem papieża — Jana Pawła II. Monety te będą wyłącznie numizmatami, nie mającymi charakteru obiegowego. Kontrakt wejdzie w życie dopiero po podpisaniu odpowiedniej umowy między Narodowym Bankiem Polskim i Ars Polona a mennicą szwajcarską Valcambi, uznaną za czołową w świecie w tej branży. Podpisanie umowy nastąpi w ciągu najbliższych miesięcy.

Jak informuje Narodowy Bank Polski pod koniec br. wejdzie do normalnego obiegu w Polsce srebrna moneta o wartości 1000 zł z wizerunkiem papieża. Natomiast numizmaty będą do nabycia jedynie za dewizy, ponieważ będą z granicą, a ze swego charakteru nie będą pieniędżem, lecz specjalnym towarem.



DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, miejscami możliwe przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna 23-25, minimalna 12-14 st. C. Wiatr słaby, umiarkowany, północno-zachodni.

JUTRO — pogoda i temperatura bez zmian.

IMIENINY — Lidia i Augusta.

(P)

W białostockiej mieszkaniówce

Poniżej oczekiwań i możliwości

Mieszkania, drugi po wyżywieniu problem społeczny i gospodarczy. Niestety, chociaż warunki atmosferyczne dopisują niemal od początku roku, a i zaopatrzenie w materiały poprawiło się, rezultaty pracy załóg budowlanych są bardzo niezadowalające. Jak informuje Wojewódzki Zarząd Budownictwa Ogólnego w Białymstoku, przedsiębiorstwa budowlano-montażowe tego regionu wykonały w pierwszym półroczu zadania roczne tylko w 41,6 procentach. Oznacza to przekroczenie do użytku 1365 mieszkań na planowane 3250.

Sytuacja w budownictwie mieszkaniowym jest jednak znacznie gorsza niż wskazywał na to podwyższenie wskaźnika, w którym to zsumowano wyniki wszystkich przedsiębiorstw, a więc i dobrze pracujących, jak Bielsko-Podlaskie PB, które buduje więcej niż w ubiegłym roku, czy też BPRI, BPIS i „Fademu”, notującym przekroczenia planów. Otóż Białostocki Kombinat Budowlany, który realizuje zadania województwa aż w 79 procentach, zaawansował zadania roczne za ledwie 38,7 procentach. W stosunku do I półrocza minionego roku

w przedsiębiorstwie tym nastąpił spadek efektów o 3655 metrów kwadr. powierzchni użytkowej.

Przyczyny tego stanu rzeczy tkwią w samym kombinacie. Wprawdzie na niekorzystnym bilansie zaważyło w pewnym stopniu nieodebranie przez inwestora dwóch budynków na Słonecznym Stoku i Dzieścinach, gdzie znów stwierdzono podwyższoną emisję fenolu i formaldehydów (prawdopodobnie z klejów do tapet i mazaiki), to jednak podstawową

przeżytną niepowodzeń jest osłabiona organizacja i dyscyplina pracy. Zdaniem dyrektora WZBO, w kombinacie zbyt niska jest wydajność pracy przy wysokich płacach i nadmiernym zatrudnieniu pracowników umysłowych.

Te niekorzystne zjawiska, wpływające na wzrost kosztów budowy nowych mieszkań, wystąpiły także w innych przedsiębiorstwach. Na przykład wysoko wzrosły płace i koszty produkcji w „Fademu” i wysoko płace w BPRZIMB przy jednocześnie niskiej wydajności i niewykorzystaniu sprzętu.

Sytuacja — powtórzmy — jest niedobra i jak słusznie stwierdza dyrektor WZBO inż.

Andrzej Kiełman, wymaga konkretnych przedsięwzięć wynikających z reformy gospodarczej. Pełna realizacja zadań rocznych w budownictwie jest możliwa i niezbędna, jako że wysoko zaawansowano montaż nowych obiektów oraz roboty w ciepłownictwie. Dobrze przebiega też produkcja prefabrykatów. Jednakże konieczne są działania techniczno-organizacyjne w zakresie zbilansowania mocy produkcyjnej i materiałów w robotach wykończeniowych, lepszego wykorzystania czasu pracy i maszyn, poprawienia struktury zatrudnienia. Istotne znaczenie powinno mieć wprowadzenie reformy płacowej pod kątem zwiększenia motywacji w sferze bezpośrednio produkcyjnej. (rk)

z zagranicy

Francja: sposób na puste butelki

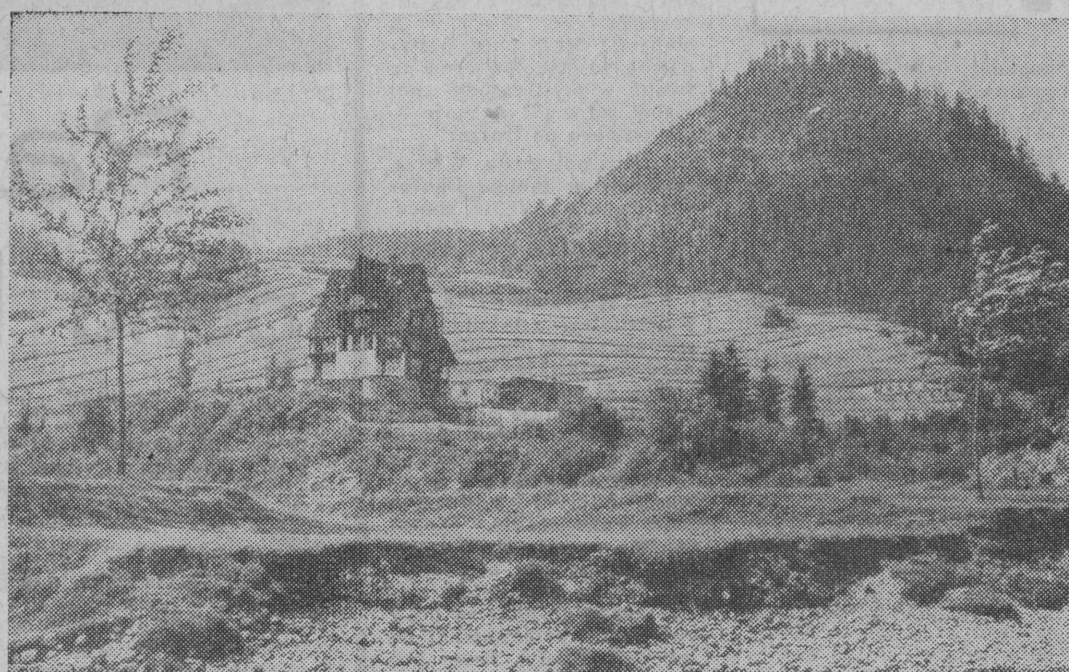
Francuzi opróżniają rocznie średnio 5 mld butelek różnych kształtów i pojemności. Już samo to stwierdzenie wystarczy, by wyobrazić sobie, jakim problemem jest odzyskanie tych zbędnych opakowań szklanych bez zanieczyszczenia środowiska, a równocześnie jaka ilość energii pochłania ich wyprodukowanie. I właśnie dwa czynniki — kryzys energetyczny i większa troska o środowisko naturalne — zadecydowały o tym, że postanowiono zarówno wykorzystywać ponownie nie uszkodzone butelki, jak i rozbić te, które nie nadają się do ponownego użycia.

Przewiduje się, że działania zmniejszające w Francji w 1979 r. i mające na celu jak najoszczędniejsze wykorzystanie opakowań szklanych doprowadzą w 1983 r. do ponownego wykorzystania w skali rocznej 200 mln butelek oraz przetworzenia 450 tys. ton stłuczki szklanych. Problem nie jest wcale biały, bo jak obliczono, fakt, że w 1981 r. udało się zebrać i przetopić 270 tys. stłuczek pozwolił na

zaoszczędzenie w produkcji 27 tys. ton ropy naftowej. Nie mówiąc już o korzyściach, jakie wynikły z tego dla środowiska (zarówno oszczędniejszego wydobycia piasku do produkcji szkła jak i mniejszego zanieczyszczenia otoczenia).

W Paryżu opracowano szczegółowy cały system całkowitego dobrowolnego zbioru butelek, które w tej chwili są po prostu wyrzucane na śmietnik (nie prowadzi się ani skupu, ani wymiany opakowań szklanych) tak więc w każdej dzielnicy będą ustawione na ulicy kontenery o pojemności 1—2 m sześć. Pod koniec 1983 r. ma ich być w sumie 640, a odległość między nimi nie powinna przekraczać 500 m. Kontenery będą opróżniane regularnie przez specjalne ekipy krążące po ulicach samochodami.

Równocześnie przewiduje się budowę sortowni butelek, prawdopodobnie w Rungis, która będzie mogła przygotować do ponownego wykorzystania 50 mln sztuk butelek rocznie.



Wielką atrakcją turystyczną jest spływ Dunajem płynącym przez Pieniński Park Narodowy. Rzeka płynie wśród skał o stromych ścianach i fantastycznych urwiskach. Przelot Dunajca należy do najpiękniejszych utworów tego typu w Europie. Podczas dwugodzinnego spływu turyści podziwiają piękno dzikiej natury, formy skał uapiennych osiągniętych do 300 metrów wysokości. (rp)

NA ZDJĘCIU: piękno krajobrazu nad Dunajem widziane z łodzi.

Fot. Roman Pruski

Konsekwencje reformy

Pożyczki mieszkaniowe: przepis jest czy go nie ma

Powoli, nie bez oporów i zahamowań, dociera do kierownictwa zakładów pracy świadomość tego, że działalność przedsiębiorstwa w zreformowanym systemie opierać się musi w wielu dziedzinach na zupełnie odmiennych, nie stosowanych dotychczas zasadach. Odnosi się to również do gospodarowania zakładowym funduszem mieszkaniowym.

Charakterystyczny jest w tym względzie list jednego z Czytelników. Pisz on: „Pracowałem w Zakładzie Stolarstwa Budowlanego w Sokółce. Obecnie jestem na rencie chorobowej. Na uzupełnienie układu mieszkaniowego w spółdzielni otrzymałem z zakładu pracy 18 tys. zł pożyczki. Spłaciłem z tego dotychczas 7 tys. zł. Pozostałą część z uwagi na niewysoką rentę komisja ds. pracowników by mi umorzyła, lecz nie mają, jak twierdzą, przepisów. Nadmieniam, że nie jestem młodym małżeństwem. Zarobek żony wynosi 4.500 zł, moja renta 3.502 zł, a mam małego syna na utrzymaniu. Proszę o podanie przepisu umożliwiającego umorzenie niespłaconej pożyczki.”

Były takie przepisy. Zasady tworzenia i dysponowania zakładowym funduszem mieszkaniowym określała specjalna ustawa i oparte na niej rozporządzenie Rady Ministrów z 1973 r. Rozporządzenie to było wielokrotnie zmieniane i modyfikowane. Określało ono szczegółowo, wrecz kazuistycznie, komu może być udzielana pomoc z funduszu mieszkaniowego, w jakiej wysokości, na jakie cele i na jakich warunkach, a także w jakich przypadkach i do jakiej wysokości udzielone pożyczki mogą być umarzane. We wszystkich tych kwestiach szczegółowych, ale przecież

dla pracownika bardzo istotnych, zakładowi pracy niewiele pozostawało swobody do samodzielnego decydowania.

Ten stan prawny uległ zasadniczej zmianie w związku z przejściem przedsiębiorstw państwowych na samofinansowanie. Obowiązująca od 1 lipca 1982 r. ustawa o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych nakłada na nie obowiązek tworzenia dwóch funduszy przeznaczonych dla finansowania potrzeb socjalnych załogi: zakładowego funduszu socjalnego oraz zakładowego funduszu mieszkaniowego. Zakładowy fundusz mieszkaniowy — przewidziany w ustawie — przeznaczony jest na finansowanie budownictwa mieszkaniowego dla pracowników i ich rodzin, na udzielanie im pomocy finansowej w uzyskaniu mieszkań oraz na inne cele w zakresie potrzeb mieszkaniowych pracowników i ich rodzin. Z funduszu tego mogą korzystać także emeryci i renciści — byli pracownicy danego przedsiębiorstwa i ich rodziny. Tyle przepisy prawa. Nie ma w nich nic o zasadach udzielania pożyczek mieszkaniowych, warunkach spłaty i ewentualnych umorzeń, sposobów zabezpieczenia i szeregu innych kwestiach, dotychczas prawnie regulowanych. A żeby nie pozostawiać w tym zakresie jakowś niedomówień, wspomniana ustawa wyraźnie stanowi, że dotychczas obowiązująca ustawa z 1973 r. o zasadach tworzenia i podziału zakładowego funduszu nagród oraz zakładowych funduszy socjalnego i mieszkaniowego traci moc. Tym samym utraciły też moc obowiązującą przepisy wykonawcze, wydane na podstawie tej ustawy, a w tej liczbie także rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakładowego funduszu mieszkaniowego.

Czy znaczy to, że w zakresie udzielania pożyczek mieszkaniowych, ustalania ich wysokości, warunków spłaty i ewentualnych umorzeń panuje teraz całkowita dowolność? Czy zakład, nie krepowany szczegółowymi przepisami, może decydować dowolnie w każdym indywidualnym przypadku? Z pewnością nie. Elementarne wymogi sprawiedliwości i porządku społecznego wymagają, by zakład przy podejmowaniu decyzji w tych sprawach kierował się z góry ustalonymi kryteriami i aby kryteria te były jednolicie stosowane wo-

bec wszystkich pracowników zakładu. Tyle tylko, że kryteria te nie są już ustalone ogólnie w formie przepisów prawnych, lecz przez zakład pracy we własnym zakresie. Kto w zakładzie ma to ustalać?

Ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa państwowego powierzyła ustalanie zasad wykorzystania funduszu mieszkaniowego (także socjalnego) radom pracowniczym. W okresie zawieszenia działalności samorządu pracowników kompetencje te wykonuje dyrektor przedsiębiorstwa. Udział zakładowej komisji socjalnej w opracowaniu projektu takiego aktu wydaje się być sprawą tyle pilną co nieodzowną.

ZENON MŁYŃCZYK

Rolniczy Białystok

Białystok, stolica województwa i makroregionu, ma prawie pięć milionów mieszkańców, jest także wielką wsią. Użytki rolne stanowią 32,8 proc. całej powierzchni administracyjnej liczącej 3.975 ha. W mieście zarejestrowanych jest 921 indywidualnych gospodarstw, posiadających łącznie 2566 ha. Sektor usługowy (gospodarstwo Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, Technikum Rolnicze, PGR Ignatki itp.) użytkuje 154 ha.

Miejscy rolnicy to przede wszystkim dwuzawodowcy; praca na gospodarstwie nie jest ich głównym źródłem utrzymania, a uzyskiwana produkcja służy głównie samozaopatrzeniu. Nie może zresztą być inaczej, bowiem 557 gospodarstw jest wielkości od 0,5 do 2 ha, 310 — od 2 do 5 ha, a tylko dziesięć — powyżej 10 ha.

Rolniczy Białystok ma wszystkie typowe dla każdej gminy problemy: rozdrobienie gruntów, konieczność melioracji i rekultywacji, stężenie się właścicieli gospodarstw, a co za tym idzie, przekazywanie ziemi na rzecz Skarbu Państwa za rentę.

Sprawy związane z racjonalną gospodarką ziemią w mieście od pewnego już czasu znajdują się w centrum społecznego zainteresowania. Sprawilo to między innymi ogromne zapotrzebowanie na ogródki działkowe. Temat podjęły także władze miejskie, wiąże się on przecież z całocią polityki żywnościowej w

To było tak niedawno

Kulisy warszawskiego ronda

Poniedziałek, 3 sierpnia. Rok temu był słoneczny i upalny. Od strony mostu Poniatowskiego wychała kolonna taków prywatnych. Z Nowego Świata — taków MPT. Przejechał sznur śmieciarek. Białoczerwone flagi, ryk klaskonów. Na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej zatrzymane autobusy utworzyły gigantyczny korek. Centrum miasta zostało zablokowane.

Takie były realia dnia, w którym — zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami — toczyły się w Urzędzie Rady Ministrów rozmowy z kierownictwem NSZZ „Solidarność” M. in. o kształcie reformy gospodarczej, statusie przedsiębiorstwa państwowego, samorządzie pracowniczym — o sprawach pierwszorzędnego wagi dla związku zawodowego. Czy tym razem istnieje szansa na zbliżenie stanowisk? Czy nie zostanie ona stracona? Pytania te — jak pamiętamy — były powszechne. Odpowiedź przyniosły najbliższe godziny.

Stały się one świadectwem „szczęśliwej intencji” przywódców „Solidarności” w poszukiwaniu kompromisów, dochodzeniu do porozumienia. Były jednoznaczny dowódem wpływu opozycji antysocjalistycznej, oszczerczej kampanii wszczętej przeciwko PZPR, fałszywych pogłosek o nacisku władz na „Solidarność” i uniemożliwieniu jej realizacji pozytywnego programu działań.

Wróćmy do tamtych chwil, przypominajmy fakty. Wokół ronda tłumy warszawiaków. Napiecie. W „Ikarusie” kierowcy i działacze Regionu Mazowsze, którzy przygotowali akcję, radzą co dalej robić? Zrezygnować z przejazdu wozów przed gmachami Komitetu Centralnego i Urzędu Rady Ministrów, rozjechać się czy stać do oporu? Seweryn Jaworski, który miał omówić z władzami miasta trasę przejazdu tłumaczy się wykrętnie co de-enerwować kierowców. Pod wieczór zjawia się Lech Wałęsa, udziela poparcia protestującym. Na wspólnym posiedzeniu KKK i Prezydium Mazowsza zapada decyzja — jeśli do godziny 21.00 wozy nie przejadą wybraną trasą — stoją do środy, do zapowiedzianego w regionie strajku ostrzegawczego.

Niezadowolone społeczeństwo z niedostatków zaopatrzenia w żywność posłużyło też jeszcze do zorganizowania akcji protestacyjnej — czysto politycznej. Wśród ulotek i afiszy głośliwych „Solidarność” i oskarżających władze o bierność i nieudolność pojawia się słynny plakat — pusty talerz i trupa głowa jako efekt... IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, który niedawno zakończył obrady...

W autobusach udekorowanych kwiatami i „bibułą” rozlokowała się służba pomogły przeglądy, przeprowadzone w roku ubiegłym i wiosną br.

Za najważniejszą zasadę przyjęto oszczędność i efektywność gospodarki posiadanymi zasobami ziemi oraz przestrzeganie lokalizacji inwestycji na gruntach klasy V i VI. Jest to zgodne z — ustawą o ochronie gruntów rolnych. Weryfikacji poddano ogólny plan zagospodarowania prze-

zdrowia, biuro prasowe, stołówka. Z hotelów „Forum” i „Metropol” dochodzą wiktualie i napoje. Panuje nastroj leśnikowski miejscowości, ludowego święta, by nie rzec wesołego miasteczka... Sciągają na ronda całe rodziny, młodzież. Znamienne tytuły w gazetach, np. „Piknik na wulkanie”

Wtorek, 4 sierpnia. Od rana słychać megafony. Nadawane są wykłady z historii Polski. Na zaimprovizowanej estradzie owacyjnie oklaskiwani J. Fedorowicz i J. Pietrzak. Zjawia się ksiądz z Ewangelią...

Mija dzień. Kierowcy są coraz bardziej zdenerwowani. Niekiedy ogarnia determinacja. Tego nie przewidzieli działacze „Solidarności”. Dla nich kierowcy mieli być tylko narzędziem w rozegraniu kolejnego politycznego starcia z władzą. Tymczasem potraktowali oni swoje wystąpienie serio. Toteż Andrzej Gwiazda zmienia front i przekonyuje: Stanie nie ma sensu, bo od tego nie przybędzie mięsa, którego nie ma! (jakże odmiennego był zdania w trakcie rozmów z przedstawicielami rządu). Manifestacja się odbyła — wie o niej rząd, cały kraj, wie już świat...

Zbigniew Bujak wyjaśnia — Najważniejsze są ustawy i uchwały decydujące o gospodarce. Jesteśmy po to, by pilnować aby sprawy szły naszym torem. Protest spełnił już swoje zadanie...

— To nie jest już manifestacja spowodowana złym zaopatrzeniem, to sprawa polityczna — Jacek Kuroń milknie. Głośniejsze są okrzyki kierowców:

— Kto ty jesteś? Kogo reprezentujesz? Wyrzucić go z autobusu! Jesteśmy tylko narzędziem regionu! Ustają sami, nie konsultują z robotnikami. Druga CRZZ!

A tyle się mówiło o demokracji wewnątrzprzemysłowej, o równości i jawności. W każdym oficjalnym wystąpieniu przywódców, w każdej uchwale i rezolucji, na co dzień w propagandzie...

Wytargowano kompromis. W środę w południe z zakończeniem dwugodzinnego strajku w regionie ronda zostanie odblokowane.

Sroda, 5 sierpnia. „Naszym celem strategicznym

powinno być walka o rzetelny, dobry model reformy gospodarczej. Walka będzie o to długą. Demonstracja jest pierwszym jej etapem. Zakroiliśmy ją dosyć skromnie... demonstracja z jednogodzinną zmianą się w pięćdziesięciogodzinną. Teraz się rozjedziemy do zakładów pracy budować samorządy — tym wznowieniem kończył Onyszkiewicz swoje wystąpienie.

Czasu pozostało niewiele. W czwartek rozpoczęła się druga tura rozmów z przedstawicielami Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych. Członek prasowy KKK „Solidarności” stwierdził: „Solidarność” uzyskała zgodę na powołanie swych kontrolerów o uuprawnień wynikających z przepisów o społecznej kontroli związkowej. Obie strony uznały zmianę cen jako integralną część reformy oraz pilną potrzebę podwyższenia cen pieczywa i produktów mącznych. Nastąpiło zbliżenie stanowisk co do rozwoju samorządu pracowników i kluczowej roli samodzielnego i samorządnych przedsiębiorstw. W sprawie dostępu „Solidarności” do środków masowego przekazu postanowiono zrealizować wszystkie wspólne ustalenia zespołów roboczych. Wyjaśniono sprawę kartkowych racji mięsa i możliwości powrotu do wcześniejszych, wyższych norm.

A jednak nie opublikowano wspólnego komunikatu z rozmów. Jak oświadczył przywódca związkowy, mogłoby to być odczytane jako wyraz zadowolenia związku z przebiegiem i wyników rozmów...

Trzeba jasno powiedzieć, że liderom „Solidarności” nie chodziło o wspólne uzgodnienia, o wspólne rozwiązywanie nabrających problemów społecznych, gospodarczych — o współpracę. Każda zgodność prowadziła bowiem do skracania listy żądań i ograniczania możliwości wywierania nacisku na władzę. A ekstremalni działacze nie pragneli odstąpić od raz obranej strategii i taktyki działania; stawiać żądania, wymuszać ustępstwa pod naciskiem i groźbą strajków, protestów, manifestacji. Ta droga miała doprowadzić do unicestwienia konstytucyjnej władzy, do odwrócenia istniejącego porządku i wprowadzenia „swojego”, któremu później nadano nazwę „Samorządnej Rzeczypospolitej”. Kosztom całego społeczeństwa i milionów rzesz członkowskich „Solidarności”. (KAR)

GRAZYNA TARKOWSKA

Finlandia: jak tu wierzyć naukowcom

Ilu mieszkańców liczyć będzie nasza ziemia za 25 lat? — z takim pytaniem w 1957 roku zwrócił się do najwybitniejszych demografów świata ukazujący się w Helsinkach dziennik „Hufvudsadblad”. Większość z odpowiedzi utrzymywała zdecydowanie, że w 1982 roku kulę ziemską zamieszkiwać będzie ok. 3,2 mld. ludzi.

Tymczasem obecne dane statystyczne stwierdzają, że jest nas na ziemi już 4,6 mld. Pomyłka rządu prawie 1,5 mld ludzi — pisał ten sam dziennik obecnie — świadczy jak złudne są wszelkie prognozy i jak duże pomyłki mogą popełniać nawet najwięksi specjaliści.



KAMPUZA: na plantacji trzciny cukrowej. Fot. CAF — VNA

Kurhan kultowy sprzed 3500 lat

Pracowite jest tegoroczne lato dla wrocławskich archeologów. Ostatnio w rejonie Wrocławia odkopano wiele interesujących relikwów dawnej przeszłości. I tak w pobliżu Obornik Śląskich (woj. wrocławskie) archeolodzy natrafili na ukryty w lesie kurhan kultowy sprzed 3500 lat. Sensacyjnego odkrycia dokonano w skansenie archeologicznym w Bedkowieckim koło Sobótki — odnaleziono tutaj podczas wykopalisk pochodzące z VIII i IX wieku resztki umocnień obronnych gro-

dziska pradawnych plemion Słowian. W Soliłowicach koło Wrocławia natomiast archeolodzy odkryli murowane fragmenty wieży obronnej z XIV wieku. Ogółem podczas tegorocznego lata wrocławscy archeolodzy prowadzą kilkanaście wykopalisk na Dolnym Śląsku — archeologom w żmudnych pracach terenowych pomaga skutecznie młodzież zatrudniana w ramach akcji „Wakacje za własne zarobione pieniądze”. (PAP)

Jak w każdej gminie

kraju. Poddano go także pod obrady XXI Sesji MRN.

A temat to znacznie bardziej skomplikowany, niż przeciętnej gminy. Rozwój miasta nie sprzyja rozwojowi rolnictwa. Urbanizacja powoduje zmniejszanie powierzchni uprawnej. Celem właściwego funkcjonowania, miasto musi mieć także odpowiednią ilość parków, zieleni i obiektów rekreacyjnych. Dopiero gdy weźmie się pod uwagę te wszystkie czynniki, można określić zasady racjonalnej gospodarki terenami i opracować program działań zmierzających do ochrony gruntów rolnych. Białystok ma taki program, a w ustaleniu go

strzennego miasta, w rezultacie czego zmieniono kierunek jego rozwoju na północ i wschód, gdzie dominują tereny kl. V i VI. Poprzednio zakładano rozwój w kierunku zachodnim, na glebach wyższej jakości.

W latach 1975—81 na rzecz budownictwa władze miejskie przekazały z zasobów Skarbu Państwa 387,9 ha. Powstały dwa nowe osiedla domków jednorodzinnych — Wygoda i Nowe Miasto. Przekazano w wieczyste użytkowanie 555 działek budowlanych. Tereny przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne położone były na gruntach V i VI kla-

sy oraz na obszarach podmokłych. Ochrona gruntów to jeden aspekt zagadnienia, drugi, nie mniej ważny, dotyczy ich rekultywacji i intensywnego rolniczego użytkowania. Rolniczy Białystok ma największe potrzeby z zakresu regulacji stosunków wodnych. 77 ha użytków wymaga drenażowania, ok. 7 tys. mb rowów odwadniających — renowacji. Przeprowadzenie prac melioracyjnych pozwoli na uzyskanie 64 ha i 97 ha gruntów ornych, o przywróceniu wartościach biologicznych.

Program rekultywacji na lata 1982—85 zakłada prace, głównie melioracyjne, na 161 ha. W br. przewidziano meliorację 30 ha użytków zielonych w osiedlu Bagnówka. Władze miejskie czynią starania o przyspieszenie rekultywacji terenów po prawej stronie rzeki Białej w Dojlach, które przeznaczone są na stałe ogrody działkowe. W odczuciu społecznym w mieście jest zbyt wiele odłogów, terenów niezagospodarowanych, działek budowlanych czekających latami na inwestycje. Odczuć to nie odbiega od stanu faktycznego. W latach 1979—81 decyzje administracyjne, nakazujące rolnicze zagospodarowanie posiadanych terenów, otrzymało 51 właścicieli gruntów. Podczas tegorocznego wiosennego przeglądu gruntów rolnych, będących w indywidualnym użytkowaniu, stwierdzono odłogujących 37,9 ha. W stosunku do 164 właścicieli wydano decyzje o zagospodarowaniu

ciąg dalszy na str. 4

„Świećlica wa na lodzie” — próba epilogu

Pisząc artykuł „Świećlica wa na lodzie” („GW” 28-30 maja br.) nie przypuszczałem nawet, że wywoła tak żywy odzew, zwłaszcza we wsi Jabłoń Dąbrowa (gmina Nowe Piekuty, woj. łomżyński). Otrzymałem m.in. odpowiedzi Naczelnika Gminy, dość ostre w tonie listy mieszkańców wsi oraz list od jednej z mieszkanki Białego-Stoku, która się do sprawy ustosunkowała.

Pokrótko — o co chodziło w artykule. Otóż wystąpił w nim w obronie Zuzanny Kuleszy — świećlicowej, która przez kilkanaście lat prowadziła we wspomnianej wsi mniejszą przybytkę kultury. Świećlica na żądanie mieszkańców, została przeniesiona do innego budynku, zmieniono również osobę, która otwierała ją kiero-

Dziś z perspektywy czasu doszedłem do wniosku, że opisane wówczas zdarzenia są tylko kropli w morzu problemów, które dużo wcześniej nurtują tę wieś. Świećlica i zmiana jej lokalizacji — to jakby ziarno piasku na pustyni.

Wyplątała przy okazji sprawa, moim zdaniem, znacznie poważniejsza, a mianowicie brak wzajemnego poszanowania się ludzi w środowisku małej wiejskiej społeczności. Pociąganie to do sąbory wypowiadanie niepożądanych opinii jednych o drugich, anonimowe interwencje na różnych „szczeblach” a w konsekwencji — wewnętrzne niesnaski i niezgody.

Domniemywać mogę jedynie — bo nie ma na to niezbitych dowodów — że podłożem narastających w Jabłoni niesnasek były (a może i są nadal?) małe, zwykłe, nieuważane ludzkie zawiści. Rozmawiałem z osobą, która niedługo spora miała do czynienia z mieszkańcami gminy Nowe Piekuty. Dowiedziałem się, że Jabłoń Dąbrowa była i jest w niej specyficzną wsią, w której dawno się wykształciła nieuchwytalna atmosfera niedowierzania, małych ludzkich zazdrości, o których nie mówiono sobie prosto w oczy.

Swego czasu starano się wprowadzić do wiejskich gospodarstw domowych nieco nowoczesności: pralki,

łódki, inny sprzęt AGD, nowoczesne metody prowadzenia domowej kuchni czy spizarni. Nie było to przyjmowane zbyt entuzjastycznie przez wiejskie gospodynie. Aby je zachęcić — stosowano kredyty na wyposażenie domów, umarza-

deń na obronę użytych w poprzednim tekście sformułowań.

Atmosfera — od początku dość gorąca. Po stronie państwa Kuleszów znajdowało się kilka osób. Ich oświadczenia wywoływały na sali pełen oburzenia chór

Czy diabeł musi być starszy?!

no pożyczki zaciągnięte na ten cel. Kuleszowie z Jabłoni Dąbrowy chętnie korzystali z proponowanych dobrodziejstw cywilizacji i finansowania. „Czy wiejska społeczność — zastanawiała się wspomniana przeze mnie osoba — nie miała im tego przypadkiem za złe, że byli po prostu przewidywający i w ostatecznym rozrachunku skorzystali na tym? Ludzka natura potrafi być złośliwa: skoro się komus udało — bo był sprytniejszy, a minie nie, to...”

Faktem jest, że przeważająca część mieszkańców wsi nie darzy małżeństwa Kuleszów zbyt dużą sympatią (przypominam — Zuzanna Kulesza była do niedawna świećlicową. „Wyszło” to zresztą w czasie zebrania, na które zaproszono mnie do Jabłoni Dąbrowy. Co charakterystyczne — zdecydowany pójść wiodły kobiety.

Zebranie w lokalu nowej świećlicy rozpoczęło się od wyjaśniania popełnionych przeze mnie w rzeczonym artykule nieścisłości, przytaczania pewnych stwier-

głosów, a czasem — śmiech. Powoli w salce świećlicy zaczęła przewalać się gromy. Z trudem mogłem zadać pytanie, przypomnieć, po co się tu zebraliśmy. Ludzie zaperzają się coraz bardziej.

Siedzący obok mnie starszy człowiek stanowczo twierdził, że prawda jest to, co mówi Kuleszowie. Z sali dobiegał głos: „Nie nie gadajcie — dostał trochę w łapę, to musi coś gadać! Dlaczego pan fałszywie zeznal na sprawę?!” Chodziło o oświadczenie, że Z. Kulesza, była świećliczanka, otrzymała ponoć od naczelnika gminy ustne oświadczenie, iż będzie mogła podjąć pracę w nowym miejscu, skoro tylko przeniesiona do innego lokalu świećlica zostanie przygotowana do pełnienia swej roli. Wówczas solidarnie, że naczelnik nie takiego nie obiecywał.

Jechałem na to spotkanie nie z założeniem „prostowania” dylematu wiejskiej świećlicy. Zdałem sobie bowiem sprawę z tego, co doprowadziło do jej przeniesienia i usunięcia dotych-

czasowej świećliczanki, tkwił gdzieś głębiej w ludziach, że dąży ich umysł i że nie chce z nich wyleżeć i pójść sobie po prostu przez. Mówiono mi w Nowych Piekutach: „Może panu się uda pogadać z tymi ludźmi szczerze i od serca. Może ktoś z zewnątrz, kto wspólnie z nimi spróbuje przeprzeć trochę ich „brudów” potrafi chociażby zapoczątkować drogę, po której trzeba pójść do zgody”.

Powiedziałem na zebraniu „Ludzie, zjadacie sobie w końcu sprawę z tego, że nie możecie się między sobą

nie ziarnko zgody na podatny grunt. Ludzie zaczęli z aprobatą pomrukiwać, uśmiechać się. Lecz oto bacił — padło jakieś uszczypliwe słowo! I znowu — zaczęła się oratorska przepychanka. Po pewnym czasie, kiedy udało mi się sprowadzić rozmowę na tory wewnętrzniejszego porozumienia zaczęła się nadzieja, że jednak z tymi ludźmi można się dogadać. Niech więc będzie ta świećlica w nowym miejscu, niech może nawet latem nie działa, bo to czas pfacowity przy zniwach i wykopkach, że niechby jesienią i zimą.

Zdałem sobie sprawę, że od razu nie uda się zażegnać powstałych we wsi animozji i antypatii, że musi upłynąć sporo czasu. Musi też być dużo dobrej woli z obu stron. Jak na razie — chyba jej brakowało. Zwracałem? Może wspomnianie drobne zawiści i patrzanie złym okiem na sukcesy innych. Może szczerotkowe pozostałości szlachetkowskiego zapierania się w sprawach blasków? Może chęć postawienia za wszelką cenę na swoim w myśl zasady „mój diabeł starszy”? A może — wszystkiego po trochu?!

Jestem optymistą. Wierzę, że ludzie w Jabłoni Dąbrowy dogadają się w końcu.

MICHAŁ PIEKAREK

P.S. Wracając do tematu poprzedniego artykułu: wyraziłem się w nim nieodpowiednio używając sformułowania, iż pani Z. Kulesza do dziś pozostaje bez pracy. Jest bowiem współwłaścicielką dużego gospodarstwa rolnego. Chodziło mi o czyściwie o pracę kulturalną byłej świećliczanki. Niepotrzebna okazała się również moja troska o to, kto będzie pokrywał koszty trzymiesięcznego czynszu za lokal świećlicy, przeniesionej do innego budynku. Rzecz bowiem w tym, że p. Gołaszewski, w którego domu znalazł miejsce wiejskiej przybytki kultury, nie zażądał za trzy miesiące ani grosza. Przepraszam — do błędów również trzeba mieć się przynajmniej.

M.P.



Pasje pana Kluska

CZESŁAW KLUSEK mieszka w Białymstoku przy ul. Wesołej 20 „B”. Żyje tutaj od 15 lat gdy budynek oddano do użytku. Od samego początku zabrał się do pracy społecznej wokół tego domu. Jeszcze wtedy pracując zawodowo w Zakładach Mięsnych. Obecnie jest na emeryturze. Twierdzi, że prace przy klombach i żywopłotach są jego przyjemnością.

NIE może jak inni spędzać czasu na grze w karty lub przy piwie w Zwierzynie. Efekty jego pracy są widoczne. Od samego początku przynosił z pobliskiego lasu małe krzaczki głógów i inne krzewy, sadził je, pielęgnował, przycinał i teraz — powiada — proszę popatrzeć!

Żywopłoty przyszyte jak u fryzjera, na klombach przez całe lato kwitną wypielęgnowane róże. Trawniki koszone regularnie, a gdy zagraża im susza — są podlewane. Podlewaniem odbywa się tu nad ranem, gdy jeszcze jest szaro. Nad ranem — powiada p. Klusek — jest najniebezpieczniej użyć wody w mieście i z tego trzeba korzystać. Proszę zobaczyć — mówi — tamten żywopłot przy Mazowieckiej. Jest zaniedbany, nie rośnie, bo nikt się nim nie opiekuje.

Pan Klusek nie tylko wykonuje tu prace ogrodnicze. Czuję się niejako gospodarzem tego domu. Dba tu o wszystko dostojnie. Mieszka na I piętrze i z windy nie korzysta. A windy tu sfatygowane i psują się bardzo często. Pan Klusek zadzwonił gdzieś trzeba z prośbą o naprawę nie czekając aż zrobi to ktoś z wyższych pięter.

Mieszkańcy bloku przyzwyczaili się do tego, że p. Klusek zadba o wszystko, zrobi wszystko, dopilnuje, naprawi itp. Nikt nie wpadł na pomysł, żeby wejście do piwnicy było zamknięte na klucz. Znamy sobie sposobem załatwić do robbiebie ponad 70 kluczy za własne pieniądze, przygotował listę lokatorów, klucze przygotował przy wejściu do bloku i każdemu lokatorowi wręcającemu do domu wręczył klucz za 50 zł (tylko kosztuje dobrodziejstwo i sztuka) odnotowując na liście przekazanie klucza.

Pracuje latem i zimą. Zaw sze jest na podwórzu. Zgłosi

gdzie trzeba, że w bloku nie ma wody, że zimą są niedo grzane mieszkania. Zwraca uwagę, że ktoś tam znów nie zamknął drzwi do piwnicy. Gdy chodnik śnieg zasypał — próbował przy udziale lokatorów zorganizować społeczne odśnieżanie. Niestety, nikt nie znalazł czasu w wolną sobotę aby mu w tym pomóc. Śnieg odgarnął sam. A przecież nie ma takiego obowiązku. Nie ma również obowiązku naprawiać okienek w piwnicy, posypywać wapnem chlorowanym pojemniki na śmieci, uzupełniać (kiedy jeszcze były w sprzedaży) żarówki brakujące w klatce schodowej. Niemawidzi marnotrawstwa i dewastacji. Denerwuje się, bo ktoś bezzwłocznie usiłował wpaść do balkonu do szopy, na śmiecie, bo ktoś wyrzucił papierosa przez balkon na klomb, bo nieśfortna dzieciarnia wybiła szybę w klatce schodowej.

Spręży potrzebny do prac wokół budynku otrzymuje z Administracji Osiedla 1000-lecia przy ul. Mazowieckiej 39 d. Ale sam sprzęt to jeszcze za mało. Praca jest ciężka i brudna. Pan Klusek nie otrzymuje ubrania roboczego, pro szku do prania, mydła.

Pracownik Administracji Osiedla pan EUGENIUSZ GIERASIMCZUK powiedział: „gdyby wszyscy mieszkańcy byli tacy jak pan Klusek — nasze osiedle byłoby wzorem dla wszystkich. Jest to człowiek pracowity, bezinteresowny, skromny. Nigdy nie przejdzie obojętnie tam gdzie się coś psuje, gdzie coś niedomaga. Dba o porządek nie tylko wokół swego domu, ale również pielęgnowanie trawników i roślinność wokół sąsiednich budynków na ile starczy mu to czasu i siły”.

Tekst i fot.:

LESZEK RUDNICKI

Obozowe zapiski

Odwiedziliśmy w województwach łomżyńskim i suwalskim miejsca odpoczynku białostockich żołnierzy i harcerzy. Zapoznaliśmy się z warunkami pobytu i formami zajęć.

TAJENKO. Tu, na samej granicy Parku Przyrodniczego „Czerwone Błoto”, odpoczywa 60 harcerzy z Szkoły Podstawowej nr 1 w Białymstoku. Bramy czujnie strzeże warta. Komendant obozu Waldemar Grzes i jego zastępczyni Stanisława Waligóra-Swidła, zapraszają do zwiedzenia obozu. W namiotach idealny porządek.

Nad wyżywieniem młodzieży czuują kwatermistrz — Krzysztof Masłowski, kucharz — podharcistrz Jan Aleksiejczyk i absolwentka Studium Wychowania Przedszkolnego — Elżbieta Janczewska. Oto menu z jednego dnia. Śniadanie: twaróg, chleb, masło i dżem, kawa, ośmiad: zupa szczawiowa z jajkiem, ziemniaki, mięso, sałatka ze świeżych warzyw i kompot, kolacja: placki ziemniaczane z mięsem. Najpopularniejszym przysmakiem są obwarzanki własnego wypieku. W obozowej spizarni mięso, maką, dżem, olej, świeże warzywa, truskawki i wino. Od miejscowego rybaka uzyskano nieco lessze, liny i płocie.

Pielęgniarka Eugenia Korzunowicz informuje, że poza kilkoma przypadkami lekkiego bólu głowy i drobnymi skaleczeniami nie było żadnych poważniejszych zachorowań.

Młodzież pracuje w lesie, zdobywa sprawności zawodowe — terenową, kuchenną i opiekuna dzieci. Zuchy i harcerze pomagają ludziom starszym i samotnym w prowadzeniu gospodarstwa — pieką truskawki, suszą siano, robią zakupy.

Władze gminy Bargłów Koscielny, na czynie z naczelnikiem Antonim Halekim, okazują harcerzom wiele życzliwości i pomocy.

WOZNIAWIE. Na obozie TPD przebywa 200 uczniów klas II—VIII białostockich szkół podstawowych. Dzieci czują się bardzo dobrze, mają tu wymienione warunki odpoczynku. Komendant Bogusław Chranowski nie kryje swego zadowolenia.

STACJE. W pięknym lesie nad jeziorem Stackim rozbił namioty uczestnicy obozu zeglarskiego. Są to uczniowie Szkoły Podstawowej nr 8 i 9, I i III Liceum Ogólnokształcącego oraz Technikum Mechanicznego. Zdobывают pierwsze zeglarskie umiejętności.

Przykre jednak zaskoczenie. Niemal wszędzie bałagan. Przed byle jak ustawionymi namiotami zwalone plecak, kocioł i leżaki. Obok puszek po konserwach, Tlumaczono nam, że wszystkim winna burza z poprzedniego dnia. Czy jednakże wszystko można złożyć na karb burzy? Mielijmy nadzieję, że od naszego pobytu wiele w Stacjach zmieniło się na lepsze. Mamy tu na myśli m.in. doprowadzenie do końca remontu żaglówek. Na ile odwiecznych obozów Stacje były bowiem wyraźnym dysnaniem.

(H)

Jak w każdej gminie

Ciąg dalszy ze str. 3

działek. Przeglądowi poddano również grunty Skarbu Państwa, wylaniając 60 ha do rolniczego zagospodarowania. Dokładną kontrolą co do właściwego wykorzystania ziemi objęto ponad 18 zakładów pracy, które w latach 1978—81 otrzymały tereny pod inwestycje. Jedynie PGR Ignatki nie zagospodarowały całej powierzchni. Cały przegląd ujawnił też ok. 200 ha gruntów rolnych nie użytkowanych.

Przeglądy, które pozwalają określić wielkość nieużytków, następnie nakazy ich zagospodarowania, to jeszcze nie wszystko. Potrzebne jest konkretne działanie, pomoc właścicielom. No bo co może zrobić z kawałkiem łaki mieszkaniec wieśwowa? Jak i czym ma ją skosić, użyźnić?

Takie konkretne działania podjęto. Za zgodą właścicieli zastosowano tzw. zagospodarowanie zastępcze na 20 ha. Obsiano je jęczmieniem, owsem, gryką, zasadzono ziemniaki. Z tego 11 ha zagospodarowało kółko rolnicze w Bagnówce. Planuje się również koszenie łąk na enklawach, stanowiących własność rolników, pozbawionych możliwości technicznych ich użytkowania.

Grunty Skarbu Państwa, które mogą, a nie są rolniczo wykorzystane, a dotyczy to głównie terenów pod wstrzymane inwestycje, postanowiono wydzierżawiać. W latach 1979—80 zawarto 490 umów dzierżawnych na 66 ha gruntów. Sprawa zainteresowała ponad 100 większych zakładów pracy, administracje osiedli mieszkaniowych, komitety osiedlowe. W br. wpłynęło blisko 500 podań. Niestety, część osób rezygnuje z przydziału, gdyż na działkach, wydzierżawionych na określony termin, nie wolno stawiać altanek.

Jeśli chodzi o grunty, będące we władaniu zakładów pracy, to jeśli nie poskutkowały apele i działania administracyjne, do rolniczego zagospodarowania nieużytków skłonią je z pewnością restrykcje finansowe: za 1 ha niewłaściwie użytkowanych gruntów trzeba będzie płacić 100 tys. zł.

Na małych, rozrzuconych działkach w mieście nie ma mowy o mechanizacji, najbardziej wskazane są uprawy warzyw. Oczywiście, uzależnione jest to od jakości gleb, tymczasem przeważają w mieście grunty w klasie IVA—VII, z niewielkim udziałem kl. III. Mając na uwadze zapotrzebowanie mieszkańców,

działalność służby rolnej zmierzania w kierunku wzrostu upraw ogrodniczych, kosztem zbożowych. W porównaniu do roku 1977 wzrost ten jest widoczny, chociaż jeszcze nierolniczy.

Uprawy ogrodnicze skoncentrowane są przede wszystkim na indywidualnych i pracowniczych ogrodnikach działkowych. Według stanu na początek br. w mieście były 23 ogrody działkowe o powierzchni 202 ha. W 1981 r. Wojewódzki Zarząd Polskiego Związku Działkowców otrzymał 53 ha na ogrody czasowe, w br. wydawane są dalsze tego typu decyzje. Istnieje też możliwość przekazania w najbliższym czasie 79 ha na ogrody stałe.

Pęd do posiadania ogrodników jest bardzo duży. Nie można ich jednak zakładać wszędzie. Są przecież gleby skażone przez zakłady przemysłowe. Przy ciągach komunikacyjnych istnienie ogrodników musi być uwarunkowane pasami izolacyjnymi zieleni. Miasto nie może ponadto zmniejszać powierzchni parków na rzecz warzywników.

Celowym więc wydaje się tworzenie dalszych ogrodników działkowych w pobliskich gminach (aż jak tutaj: na początek br. ich powierzchnia wyniosła ok. 90 ha). Poczyniono starania o uzyskanie 120 ha w gminie Wasilków i Zabludów.

I jeśli już mowa o rolniczym Białymstoku, nie wolno pominąć problemów produkcji zwierzęcej. Poglówie zwierząt inwentarskich w latach 1977—81 systematycznie spadało. Miejska służba rolna uważa, że należy utrzymać pogłowie zwierząt inwentarskich w oparciu o własne pasze.

ANIELA ŁABANOW

Planetarium dla Torunia

W przededniu jubileuszu 750-lecia miasta Toruń otrzymał wspaniały dar — aparat do planetarium lotów kosmicznych, przekazany ja grodui Kopernika prezydent Poznania. Aparatura miała stanowić wyposażenie planetarium w stolicy Wielkopolski, ponieważ jednak trudności gospodarcze odswaja realizację tego projektu w bliżej nieokreślonej przyszłości, władze i środowisko naukowe Poznania uznały, że pożyteczniej będzie sprezentowanie urządzeń Toruniowi. Jest to tym bardziej uzasadnione, że Toruń, ze swymi kopernikańskimi tradycjami, jest pierwszym ośrodkiem badań astronomicznych i posiada już „małe” planetarium.

Siedziba dla planetarium lotów kosmicznych w Toruniu jest już przygotowywana — znajduje się ono w zabytkowym zbiorniku gazowni. Aparatura z Poznania daje obraz na kopule o średnicy 18 m, pozwala na projekcje komety, układu gwiazdnego, słonecznego, zorzy polarnej, Księżyca, ruchu satelitów itp.; program projekcyjny może być sukcesywnie rozbudowywany i uzupełniany.

(PAP)

Dookoła świata po raz trzeci

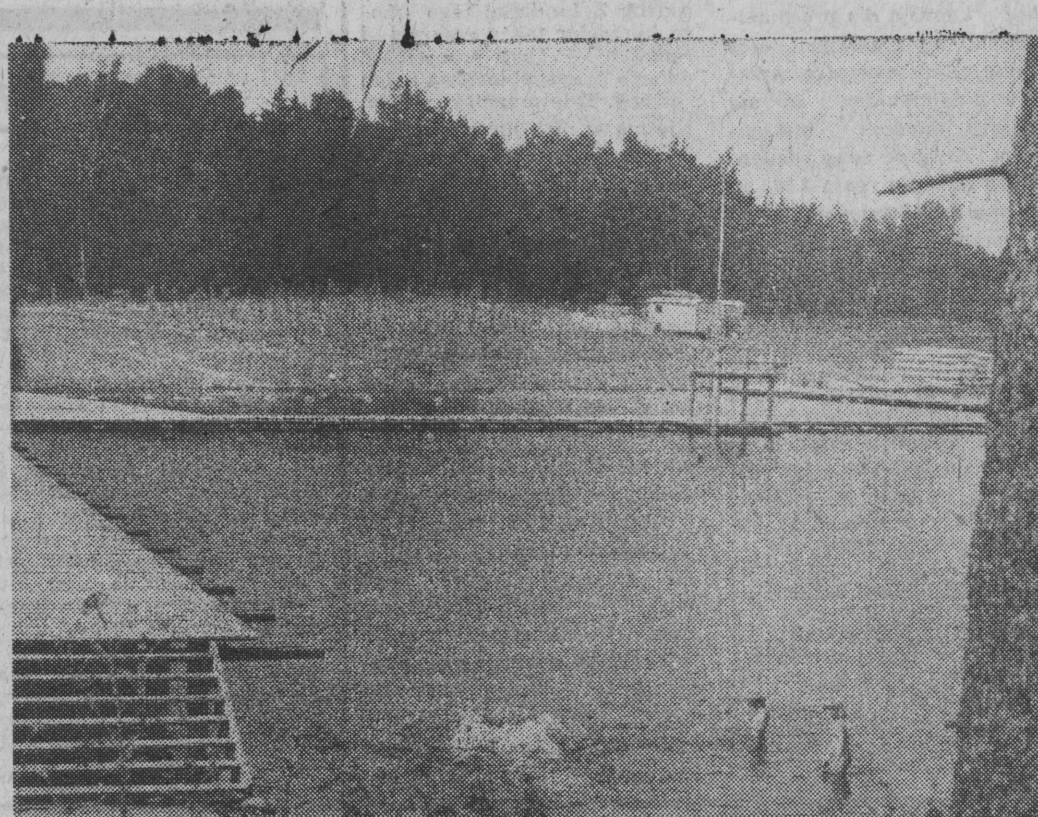
Jednoręki żeglarz zachodniemiecki, Rollo Gebhard, który w tym roku ukończył 60 lat, postanowił po raz trzeci opłynąć kulę ziemską. Tym razem jednak trasa ma przebiegać „południkowo” — od najbardziej na północ wysuniętego punktu na Oceanie Atlantyckim do najbardziej na południe położonego, a możliwości do przepłynięcia jachtem żaglowym punktu na tym oceanie i powrót Oceanem Spokojnym podobną trasą.

Start nastąpi w maju przyszłego roku z przystani jachtowej w Travemuende (RFN). Będzie to bardziej niebezpieczna podróż, niż dwie poprzednie, żeglarz zapewnia jednak, że nie zamierza przekraczać granicy „szaleństwa”. Dlatego nie odbędzie tej podróży na jachcie „Solveig III”, którym dwukrotnie opłynął kulę ziemską, lecz na pokładzie nowej łodzi, dłuższej (12,80 metra

wobec 7 metrów „Solveig”) i wyposażonej w sprawniejsze przyrządy nawigacyjne. Nie będzie to też podróż w pojedynkę jak poprzednio. Tym razem ma mu towarzyszyć jego młoda przyjaciółka, żeglarzka.

Ostatnią podróż zakończył Rollo Gebhard w 1979 roku, owocem podróży był film i książki. Płynące stąd dochody oraz akcja odczytowa umożliwi mu w znacznym stopniu pokrycie kosztów finansowych kolejnej podróży. Będą one wyższe, gdyż tylko łódź będzie kosztować 250 tys. marek. Żeglarz liczy na kredyt bankowy.

Nowa podróż jednorękiego żeglarza ma trwać ok. 14 miesięcy. Żeby nie zapeszyć, bawarski śmiaćek nie podaje ani dokładnej trasy nowej wyprawy, ani ścisłej daty odjazdu ze stałego lądu.



Zalew w Czarnej Białostockiej.

Fot. Sylwester Dworakowski

„Szkłane domy” w Gorlicach

W „Matizolu” — Zakładach Materiałów Izolacyjnych w Gorlicach, woj. nowosądeckie — pracują nad wykorzystaniem materiałów typu „Izolant” do stawiania taniach, łatwych w montażu domów jednorodzinnych — „szklanych domów”. Bowniem materiały izolacyjne są wytwarzane z

włókien szklanych, te zaś z odpadowej stłuczki. Domek jednorodzinny z gorlickiego „Matizolu” będzie o połowę tańszy od wznoszonego tradycyjnymi metodami. Cegły i pustaki zastąpią prefabrykowane płyty z wkładką wykonaną z materiałów izolacyjnych z włókien

„Matizolu” zamierza w najbliższych latach wystawić w Gorlicach dziesięć pierwszych jeszcze eksperymentalnych domków, w których zamieszka grupa pracowników zakładu. Spółdzielnia „szklanych domków” już się zawiązała, po uzyskaniu lokalizacji ruszy budowa osiedla.

(PAP)

Niezyczliwość leśników z Supraśla

Nie mam dacz w okolicach Supraśla i nie stać mnie na wezary. Jestem natomiast posiadaczem sfatygowanego samochodu i dysponuję skąpm przydatnym beżny — w sam raz na dojeżdżanie od czasu do czasu z rodziną z Białego-Stoku na „Półko”, popularne od niepamiętnych czasów nie tylko zresztą wśród białostockan miejsc biwakowe nad rzeką Supraśl.

Niestety, leśnicy z Supraśla „Półko” dla mnie i dla wielu właścicieli samochodów ostatnio zamknęli, ogrodzili płotem, ustawili znak zakazu. Wprawdzie na skrawku trawnika przy drodze ustawili napis „parking”, ale w miejscu tym, zmiesz się może zaledwie kilka samochodów, nie mówiąc już o ustawieniu na przykład przy czepie campingowej.

Cała ta „operacja” ma podobno służyć ochronie przyrody i lasów. Ale skutek akurat jest odwrotny, bo masowo przyjeżdżający na „Półko” białostockanie, zwłaszcza z województwa łomżyńskiego, nie wadzący rozległy plac pod rozłożystymi drzewami od lat używany jako parking po niefortunnym zakazach — jest pusty, jak — notabene — pustka są sąsiednie zabudowania, dzwone, że nie zagospodarowane na hotel czy bufet.

Przykład „gospodarowania” „Półkiem” dowodzi, że ochrona przyrody to nie tylko zakazy.

URLPOWICZ

Żniwa na półmetku

- ◆ WYKORZYSTANY CAŁY SPRZĘT
- ◆ W DAŁSZYM CIĄGU BRAK SZNURKA
- ◆ DOBRA JAKOŚĆ ZIARNA

Jeszcze przed kilkunastoma dniami mówiło się o żniwnym starcie, a dziś jest już pełnia zbiorów. Tempo, na które pozwalała upalna pogoda jest wręcz imponujące. W ciągu kilku dni lipca rolnicy w gminie Kolno skosili ponad 50 proc. żyta. W gminie dysponującej 11,9 tys. ha gruntów ornych do żniwa uprząży czterech ziół, którymi obsiano pod tegoroczne zbiory 6,5 tys. ha. Słabe gleby głównie V i VI klasy zdecydowały, że z tego arealu tylko 560 hektarów przypada na uprawy pszenicy i jęczmienia. Reszta to głównie żyto i o-wies.

Najwcześniej żniwa rozpoczęły się w okolicach wsi JANOWO, gdzie pierwsze koski ustawiono już w sobotę, 17 lipca.

Rolnicy koszą zboża każdym dostępnym sprzętem, a przede wszystkim własnymi kosiakami i wialkami konnymi oraz wialkami ciągnikowymi. Gdy zachodzi konieczność, w ruch idą kosy, ale należy stwierdzić, że na kolonistach polach widok to coraz rzadszy.

Kiedy odwiedziłem zastępcę naczelnika miasta i gminy — inż. Henryka Dude i zapytałem o problemy, które najczęściej ma do rozwiązania w tegorocznych żniwach, odezwał się wahaniem: zaopatrzenie w sprzęt sponowiażkowy. W br. otrzymaliśmy 1500

Dodatkowy przydział 200 kłębów sznurka. Stanowi to zaledwie połowę potrzeb.

Pod dostatkiem zaś ma sznurka Spółdzielnia Kółek Rolniczych, która — wbrew wcześniejszym prognozom i zamówieniom złożonym przez rolników — ma pełne ręce roboty. Sponowiażki, spółdzielni są wprost rozchwytywane.

W Zakładzie Usług Mechanizacyjnych w Czerwonym rozmawiam z kierownikiem — Antonim Pardo.

— Mamy do obsługi dziewięć wsi a do dyspozycji siedem sponowiażek. Wcześniej zamówienia rolników wskazywały na to, że maszyn nie będzie miały do roboty. Trzy sponowiażki po stanowią przetrzymać do sprzedaży rolnikom indywidualnym. Przy dobrym układzie możemy zebrać nimi zboża z około 1 tys. ha. Zamówienia, wraz z wniesionymi przedpłatami, mamy na 880 ha. Z każdym dniem napływają nowe zgłoszenia.

ZUM dysponuje też dwoma kombajnami „Bizon”. Chętnych do skorzystania z nich, jak dotychczas jest niewielu.

W czasie naszej wizyty mechanik Józef Kuzia kończył naprawę sponowiażki, która uległa awarii. Wraz z traktorystą Stanisławem Kałką na sąsiednim z bazą ZUM łanie żyta przeprowadzali próbe sprawności maszyny. Brak ogumienia i sprzęgieł gumowych. Wulkanizacja sta-

rych, podziurawionych dętek i chłupniczym sposobem do-rabianie sprzęgiełek, pochłania wiele czasu.

Pracownicy zatrudnieni w bazie ZUM w Czerwonym zajęli się na brak napoi chłodzących. Zar codziennie leje się z nieba, a tylko dwa razy dostarczono kefir. Przedstawiciel SKR — Stanisław Jarominek wyjaśniał, że kolonistka OSM nie realizuje systematycznie przyjętych wcześniejszych zamówień.

Wiceprezes GS w Kolnie — Mirosław Skowronski informuje, że spółdzielnia w pełni przygotowana jest do skupu zbóż. Magazyny w Kolnie, Lachowie, Małym Płocku, Rogienicach Wielkich i Turzku — mają wystarczającą pojemność. Powinno to w zupełności wystarczyć. W magazynie w Rogienicach skompletowano już pełną obсадę zalogi. GS przygotowana jest także do odbioru od rolników zbóż w ramach tzw. „trzytonówek”.

W ub. sobotę na polach w gminie trwała wyteżona praca. Rzadko kiedy się zdarzają takie możliwości szybkiej, natychmiastowej niemal zwózki.

Rolnicy z Wincenty, Rupina, Bialik, Górskich, Czerwonego, Kozia, Zabiela, Borkowa i innych wsi od wczesnych godzin rannych zwozili zboże do stodoł, albo układali w stogi. Pozwala na to niski stopień wilgotności ziarna. W sobotę, przy drodze Kolno—Pisz, wielu rolników kosło owies. Podobnie w niedzielę koszone żyto i szybko dojrzewający w słonecznej spiekocie owies. W minioną niedzielę na pola do żniw wyruszyły wszystkie maszyni SKR. Żniwna batalia trwa nieprzerwanie.

W naszej reporterskiej wędrówce, nie zauważyliśmy nigdzie wykonanych podorywek. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że powinen to tego skłaniać stan gleby. Są pełne możliwości wykonania tych robót. Nie widąc też na polach przedstawicieli służb rolnych. Większość pracowników tych służb zajęta jest zbieraniem plonów i z własnych, i w dzierżawianych polach. Nie ma więc czasu na kontakty z rolnikami. Czy tak być powinno? Niech ten dyalekt rozstrzygną władze rolne.

FR. JURCZENIA

W Suwałkach

Rada Naukowo-Wydawnicza STK

Po trzech latach milczenia dalo się znowu słyszeć o istnieniu Rady Wydawniczej Suwalskiego Towarzystwa Kultury. Rada została powołana w 1979 roku, ale poza ukonytutowaniem się nie rozwinęła szerszej działalności. Potrzeby wydawnicze sugerowane z różnych stron — i przez czynniki społeczne, i przez władze województwa — sprawili, iż prezydium STK postanowiło powierzyć dr JANUSZOWI KOPCIAŁOWI przygotowanie propozycji merytorycznych i organizacyjnych funkcjonowania takiego ciała.

Zebrań odbyło się niedawno. Zaproszono do udziału osoby związane z regionem, specjalistów z różnych dziedzin powiązanych z działalnością wydawniczą, przedstawicieli różnych grup społecznych, dziennikarzy. Ukonstytuowała się ponad dzie-sięcioosobowa grupa, która — wobec oczekujących ją zadań o charakterze także naukowym — przyjęła nazwę Rada Naukowo-Wydawnicza STK. Przewodniczącym radzie powierzone dr J. Kopiałowi, sekretarzem wybrano Zbigniewa Faltynowicza.

Organ ten będzie działał w ramach Towarzystwa Kultury. Ogólnie do jej zadań należą: badanie i gromadzenie źródeł twórczych, naukowych, dokumentowanie życia w województwie, badanie dziejów tej ziemi, a także współpraca z wydawnictwami profesjonalnymi (głównie „Pojezierze” i Oddziałem KAW-u w Białymstoku), zatwierdzanie do druku prac związanych z regionem, recenzowanie prac o Suwalszczyźnie wychodzących poza województwo, nawiązanie współpracy z osobami, które zechciałyby współpracować z Radą, współuczestniczyć w jej poczynaniach, ewentualnie zaprzynować jakieś ciekawe działania.

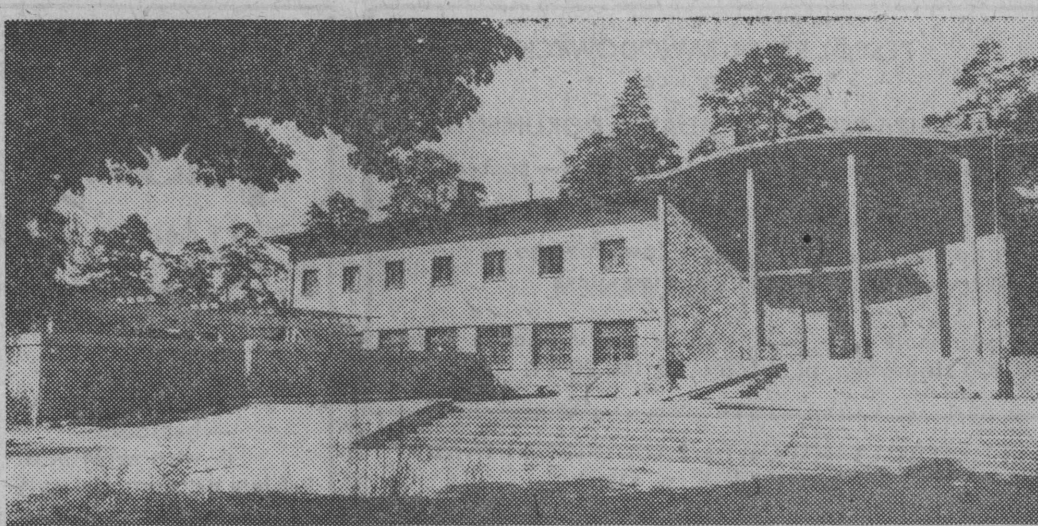
W przygotowanym planie wydawniczym uwzględniono sprawy najistotniejsze, pierwszoplanowe dla utrwalenia kultury regionu. Zapropowowano więc wydanie monografii Suwałk, które jako jedyne miasto w województwie takowe jeszcze nie posiadają. Wydanie periodyku „Kronika” sumującego co najmniej roczną działalność społeczną, publicystyczną, dokumentalną Suwalszczyzny i Mazur, wydanie bibliografii prac poświęconych temu regionowi. Przygotowuje się także serię poety-

ko-plastyczna, w której w kolejnych zeszytach twórców prezentowani będą najciekawszy artyści polski północno-wschodniej.

Redakcja „Krajobrazów” zaproponowała wydawanie kilka razy do roku wkładek plastycznych, fotograficznych i poetyckich, co będzie uzupełnieniem planu wydawniczego. Należy dodać, że trzy książki są już gotowe: jest to antologia poezji suwalskiej, przewodnik po miejscach pamięci narodowej i opracowany przez PAN w Poznaniu zbiór piosenek ludowych Suwalszczyzny.

Rada ustaliła, iż spotkania konsultacyjne odbywać się będą co miesiąc, do czasu wprowadzenia się do swojej siedziby, w Muzeum Okręgowym w Suwałkach.

(KURZ)



Tak wygląda obecnie budynek PTTK wraz z dobudówką gastronomiczną.

Stoi nad jeziorem Necko. Zna go każdy kto był w Augustowie. Wybudowany w 1936 r. przetrwał wojnę i od połowy lat pięćdziesiątych służy turystom z całego kraju. Mowa oczywiście o Domu Wypoczynkowym PTTK. Budynek ten nigdy nie był generalnie remontowany. Powoli więc tracił na swej użyteczności i przestawał być funkcjonalny. Postanowiono zatem przeprowadzić całkowity remont, który zlecono augustowskiemu oddziałowi Zakładu Remontowo-Budowlanego PTTK w Olsztynie. Prace rozpoczęto w 1979 r. i zaplanowano zakończyć w roku ubiegłym. Niestety jest już tegoroczny lipiec i roboty nadal trwają. Jak długo będziemy jeszcze czekać na oddanie budynku do użytku? Przecież Augustów nie ma tak wielu miejsc dla turystów. Dlatego było i jest niezbędnym — szybkie wyremontowanie domu wypo-



Kuchnia jest teraz większa i nowocześniejsza.

Łało w pełni - a remont trwa

czynkowego PTTK. Czyżby tego nie rozumieł budowlan?

Remont rozpoczął od budowy zaplecza gastronomicznego. Wybudowano dobudówkę — taras o kubaturze 1600 m kwadr. W dużym stopniu zmniejszyła ona tłok w restauracji w budynku, a ponadto w upalne dni będzie można zjeść posiłki na świeżym powietrzu. Zależy tej małej budowy są więc wiodące. Budowę już całkowicie zakończono i przeniesiono się do głównego budynku. Zaczęto remont, który trwa do dziś.

— Pracujemy już trzeci rok — mówi kierownik budowy Stanisław Bronakowski. — Praktycznie zmieniamy wszystko. Stara zabudowa — tylko sylwetka budynku. Rozbudowaliśmy piwnice, pomieszczenia kuchenne, wymieniliśmy parkiet, zakładamy dębową mozaikę, remontujemy system wodno-kanalizacyjny i centralnego ogrzewania, wentylacji mechanicznej, przebudowujemy pokoje. Dawnie były 52 pokoje dwuosobowe i 16 trzyosobowych (132 miejsca), obecnie jest 26 pokoi trój- i dwuosobowych (110 miejsc). W każdym pokoju trzyosobowym znajduje się teraz łazienka z natryskiem. Ilość miejsc więc zmalała, ale wzrosło komfort wypoczynku.

Front robót jest szeroki. Remont pochłoniął już 14 mln złotych i jeszcze pochłonie 3 mln zł. Sporo zrobiono, ale nas interesuje co jeszcze zostało do zrobienia, z jakich powodów remont przedłuża się i kiedy wrzescie do budynku wejdą turyści?

— Obecnie — informuje Stanisław Bronakowski — pozostało nam jeszcze malowanie piwnic, klejenie posadzek na parterze, czyszczenie i lakierowanie posadzek na pierwszym piętrze, no i oczywiście generalne sprzątnięcie. Powinniśmy ugrać się z tym wszystkim do końca września. Ale niestety dotrzymanie tego terminu nie zależy od nas. Co prawda mamy kłopoty z fachowcami, ale ludzie dawali sobie radę i w przyszłości też so-

bie poradzą. Nie mamy wpływu na dostarczanie surowców (chemikałów, lakierów, farb, kleju do mozaiki). Z powodu ich braku prace przedłużają się, a ponadto remont trwa tak długo, albowiem nie otrzymaliśmy zamówień w Politechnice Warszawskiej — dokumentacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania. Dokumentację systemy wentylacji mechanicznej dostaliśmy dopiero półtora miesiąca temu.

Kierownik sekcji inwestycji i remontów — Edward Dobrowolski nie wierzy jednak, aby remont ukończono we wrześniu. — Sądzę — mówi — że turyści będą mogli zamieszkać w budynku na Sylwestra. Trudności są bowiem poważne. Zaopatrzeniowcy poszukują chemikału w całym kraju i — jak na razie — bez skutku. Spółdzielnia Remontowo-Budowlana w Suwałkach, która robi meble, też ma trudności z wykonaniem zamówienia.

Remont, który pochłonie około 30 mln, trwa nadal. Przedłuża się z powodu różnych przyczyn. O ile mogą zrozumieć obiektywne trudności z surowcami (choć rozpoczynając tak poważne przedsięwzięcie powinno się przygotować materiały), dziwi, że Politechnika Warszawska nie zdołała opracować dokumentacji. Czyżby przekraczało to możliwości uczelni?

Kolejny letni sezon został zmarwnowemu. PTTK traci a turyści cierpią. Szukają miejsc noclegowych, których w Augustowie nie jest za dużo, szukają miejsc gdzie można coś zjeść, a tych jest jeszcze mniej. Co prawda można kupić żywność w sklepie i przenocować w namiocie na polu kempingowym obok PTTK (na kempingu przewidzianym dla 180 osób przebywa obecnie 700 turystów). A stamtąd popatrzeć na dom wypoczynkowy, w którym trwa remont...

D. KLIMASZEWSKI
Zdjęcia: Z. Lenkiewicz

- ◆ ZAOPATRZENIE W ŚRODKI PRODUKCJI
- ◆ FUNKCJONOWANIE HANDLU I USŁUG
- ◆ PRACA GMINNYCH ORGANIZACJI PARTYPOLITYCZNYCH

Zadania aktywu z Grabowa

Z problemów, które podjęte będą przez Egzekutywę KMG PZPR w Grabowie w drugim półroczu br. warto wymienić: ocenę realizacji zadań w zakresie zaopatrzenia gminy w środki do produkcji rolnej, wnioski wynikające z czerwcowego spisu rolnego, ocenę realizacji ważniejszych zadań w rolnictwie, handlu i usługach, ocenę funkcjonowania komisji społecznych w zakładach pracy Grabowa.

Członkowie Egzekutywy zapoznają się z funkcjonowaniem opieki społecznej w gminie, a także z realizacją zadań opiekuńczo-wychowawczych przez Zbiórnię Szkołę Gminną. Oceniona także ma być tegoroczna, co prawda uboższa w formach i zakresie, akcja letnia.

Ważną grupę zagadnień stanowią sprawy dotyczące funkcjonowania gminnej organizacji partyjnej i jej najbliższych ogniw — podstawowych organizacji partyjnych. Dokonana ma być m.in. ocena realizacji Uchwały VII Plenum KC, omówi się założenia organizacji roku szkolnego partyjnego 1982/83, a także dokona się oceny skarg i wniosków wpływających do Komitetu Gminnego partii.

Stalą formą pracy Egzekutywy jest ocena działalności poszczególnych POP. W II półroczu przedmiotem szczególnego zainteresowania członków Egzekutywy i ich oceny będą POP w Golanekach oraz przy Zbiórce Szkole Gminnej i Urzędzie Poczto-Telekomunikacyjnym. Działalność tej ostatniej oceniona ma być w kontekście upowszechniania czytelnictwa prasy partyjnej w gminie. (jf)

Warunki bytowe i samopoczucie dzieci na koloniach

Wizytacja pełnomocników KOK

Trwa wakacyjny wypoczynek dzieci i młodzieży. Pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju na woj. łomżyńskie — plk Kazimierz Jarosław w towarzysztwie pełnomocnika KOK przy Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz wicekuratora oświaty i wychowania — Stanisława Krasowskiego odwiedził dzieci przebywające na koloniach i obozach w Małym Płocku, Kolnie i Koźle.

Goście interesowali się szczególnie warunkami bytowymi, samopoczuciem dzieci oraz realizacją programu zajęć. W krótkiej relacji złożonej przedstawicielowi „Gazety”, plk Stanisław Celiński stwierdził, że m. in. kierowniczka kolonii zdrowotnej w Małym Płocku — Krystyna Narewska — czyni wszystko, aby dzieci w możliwie największym stopniu poprawiły stan

swojego zdrowia. Służy temu duża ilość kąpielí słonecznych, gier i ćwiczeń ruchowych, a także... doskonale funkcjonująca kuchnia. Na obozie harcerskim w Koźle, usytuowanym w lesie nad Płisą również pomyślano o atrakcyjnym programie. Cieszy się on autentyczną sympatią uczestników, którzy realizują go z dużym zadowoleniem. Poza tym, panuje tu wzorowy porządek. Niemal w tym zasięgu komentowała obozu — hm Barbary Sierachy. Również w Kolnie przebywające dzieci na kolonii zdrowotnej mają dobre warunki do poprawienia stanu zdrowia i wypoczynku. Podczas swego pobytu wśród młodzieży, goście życzyli młodym czasowiczom dużo zdrowia i samych piątek w nowym roku szkolnym. (klos)

Rośnie konto „Funduszu Zdrowia”

Mieszkańcy województwa suwalskiego realizując hasło „Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia służy tobie i twoim bliskim” zebrał na ten

cel w ciągu sześciu miesięcy br. 17 milionów zł. Stanowi to wykonanie ogółem 50 procent rocznych zadań.

Najwyższy udział mieli w zbiorze pracownicy gospodarki społecznej, których wkład wyniósł prawie 14 milionów zł. Na drugim miejscu uplasowali się rolnicy, zbierając łącznie 2 miliony 600 tysięcy zł. Należy podkreślić, że zadania roczne w ponad 100 procentach wykonali rolnicy w Augustowie i w Suwałkach, oraz w gminie Sejny Banie Mazurskie, Prostki i Widminy. Rolnicy w 13 gminach legitymują się dobrymi efektami zbiorów w granicach 70—83 proc. założenia rocznego. Dotychczas nie zebrano ani jednej złotówki od rolników z gmin Orzysz i Miłki.

Rzemieślnicy zebrał 173 tysiące zł. Młodzież szkolna wpłaciła na fundusz zdrowia w tym roku łącznie 43 tysiące zł. Były to przeważnie kwoty uzyskane ze zbiorów makulatury. Inwencja w tym zakresie wyróżnili się uczniowie szkół w Wiśniewach, Widminach i Bargłowie.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że budownictwo ze środków NFOZ przyniosło już widoczne efekty w postaci rozszerzenia bazy materialnej służby zdrowia i jej zaopatrzenia w sprzęt medyczny w woj. suwalskim. Potrzeby nadal narastają. (b-icz)

Woda jest niebezpieczna!

Piękna, upalna pogoda sprawia, że ludzie wykorzystują każdą wolną chwilę, aby ochłodzić się nad pobliskim jeziorem lub rzeką. Nie wszyscy jednakże zdają sobie sprawę z groźnego niebezpieczeństwa. Przybrzeżna tań jestora Wigry, położonego niedaleko Suwałk w wielu miejscach kryje zdradliwe głębokie rozpadliny. Wiedza o tym miejscowi mieszkańcy, ale nie orientują się zupełnie tysiące turystów i czasowiczów z różnych regionów Polski, którzy wypoczywają nad perłą Pojezierza Suwalskiego.

Nad bezpieczeństwem wszystkich kąpiących czuwa milicyjny patrol wodny z sezonowym posterunkiem Komendy Miejskiej w Suwałkach. Miliści mają swoją siedzibę w Zatoce Słupańskiej. Fotoreporter „GW” spędził kilka godzin na motorówce milicyjnej razem ze st. sierż. Tadeuszem Bartoniem. Oto co utrwalił swym aparatem.

Zdjęcia: K. Swiderski

Takie „pływanie” jest przyczyną wielu utonięć. Szokado, że dorośli i rodzice nie reagują.

Takie „pływanie” jest przyczyną wielu utonięć. Szokado, że dorośli i rodzice nie reagują.

„Bobyry” najlepsze w piłce nożnej

Równoległe z mistrzostwami świata w piłce nożnej toczył się w woj. suwalskim turniej o puchar wojewody, zorganizowany przez ZW ZMW i LZS. Do finału zakwalifikowały się drużyny: Bobry (gmina Elka), Kutły (gmina Pozezdrze), Szypliszki i Bargłowie. Pierwsze miejsce zajęły Bobry, drugie — Kutły, trzecie Szypliszki. Drużyna z Bargłowa — niestety na turnieju nie dojechała na czas. (mi)

Sprostowanie

W piątkowej relacji z obrad Plenum KW PZPR w Łomży chcieliśmy zwrócić uwagę na uczestniczącego w obradach zastępcę kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — FRANCISZKA KUBICKĄ. Zainteresowanego i czytelników — przepraszamy.